

Łódź

XXXV rok istnienia.

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odmos. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Środa, 16-go września

№ 253

Akcja wobec czerwonej zarazy

Nowe aresztowania komunistów w Warszawie

WARSZAWA 15.9. — Wczoraj w późnych godzinach wieczorowych w kilku punktach Warszawy agitatorzy komunistyczni usiłowali zorganizować pochody i wiece antypaństwowe.

Około godz. 8-ej wieczorem na pl. Opolskim zebrała się większa grupa komunistów, licząca około 200 osób. Wśród zebranych ukazało się kilku znanych policji agitatorów, którzy zaczęli nawoływać do utworzenia pochodów oraz rozbijania sklepów. Zawiadomiona policja, przybyła w sile kilkunastu posterunkowych, na samochodzie ciężarowym, zgromadzonych rozproszyła, aresztując 18 osób. W czasie rewizji przy jednym z aresztowanych znaleziono nabity rewolwer, oraz dwa magazyny z nabojami.

Druga próba utworzenia pochodu miała miejsce na rogu Smoczej i Niskiej, gdzie do zebranych wyrostków komunistycznych zaczęło wygłaszać przemówienie kilku prowodyrów. Wezwane oddziały policyjne rozproszyły zgromadzonych, aresztując kilkunastu opornych, a wśród nich jednego z mówców, Gersona Mitelpunkta (Sieradzka 6)

Wreszcie przy ul. Miłej 38 w lokala żydowskiego komunizującego związku piekarzy zgromadziło się przeszło 100 wyrotowców. Policja wiec rozwiązała i aresztowała 13 osób, które po przesłuchaniu w V komisariacie przekazano policji politycznej.

Na rogu ul. Wołyńskiej w czasie żydowskiego nowego roku zgromadziła się większa grupa komunistów z sekcji bezbożników, która zaczęła napadać na dążących do bóżnic i rzeźni.

Na alarm przybyły oddziały policyjne, które komunistów rozproszyły, przyczem aresztowano szeregowca z 1 p. saperów z Mo-dlina, Dawida Rubinsztajna (Wołyńska 3), oraz Rafała Sasa (Gęsia 17). Obydwuch osadzono w areszcie urzędu śledczego.

Na wieść o aresztowaniu Rubinsztajna do wła z wojskowych zgłosiła się delegacja żydów, z prośbą o zwolnienie aresztowanego, który jakoby nie jest komunistą, a areszto-

wany został przypadkowo w czasie, gdy szedł do bóżnicy z tałesem w ręku, idąc na modlitwy noworoczne. Władze wojskowe oraz policyjne, prowadzące w tej sprawie dochodzenie dotychczas odpowiedzi nie dały.

Ogółem więc w ciągu wczorajszych zamieszek komunistycznych aresztowano 49 osób, które osadzono w areszcie urzędu śledczego do dyspozycji sądziego.

6 miesięczna sesja sejmowa Od 6 września

WARSZAWA 15.9. W kołach politycznych uważają za rzecz pewną że sesja sejmowa zostanie zwołana na dzień 6 października. Ze względu na olbrzymi materiał mówi, się że sesja będzie trwała z krótką przerwą świąteczną 6 miesięcy, do kwietnia 1932 r.

Dwa główne zadania nadechodzącej sesji

to projekty ustaw, które mają umożliwić rządowi przeprowadzenie dalszych oszczędności i sprawa reformy podatkowej. Komisja BB, która zajmuje się tą sprawą ma ukończyć swe prace do dnia 20 bm, Obecnie jeszcze mają się odbyć narady z przedstawicielami sfer gospodarczych.

O ukrycie miliona złotych zysku Ciekawa rozprawa sądowa na tle podatkowym

WARSZAWA 15.9. Oddział 12 sądu grodzkiego rozważa sprawę p. Józefa Glasera dyrektora polsko-belgijskiego towarzystwa dla im pregnacji drzewa „Polski Krezpnat” oraz prokurenta tej firmy Aljzego Urbana oskarżo-

nych o ukrycie miliona złotych w wykazanych przed izbą skarbową dochodach.

Izba skarbową w czasie przeprowadzania kontroli w towarzystwie polsko-belgijskiem stwierdziła iż suma miliona złotych przekazanych firmie belgijskiej „Imprednation de Bois” nie znajduje należytego uzasadnienia. Wezwany do wyjaśnienia dyrektor, oświadczył że milion złotych wypłacono Belgom za wydanie polskiej firmie pewnego sekretu w impregnowaniu drzewa. Sekret ten nazywa się „solvin”

UrządNIK skarbowy Kowalski przeprowadził dochodzenia przyczem ustalił że żadnego sekretnego środka w produkcji nie stosowano. W związku z tem za ukrycie miliona zł, wyznaczono 250 zł. tytułem podatku i 500,000 zł. tytułem grzywy.

Sprawa znalazła się w sądzie grodzkim. Kowalski stwierdził że żadnego sekretu nie ustalili. Dziś na godz. 4 powołano wszakże ekspertów w osobach prof. Iwanowskiego i inżyniera Kleszczyńskiego, którzy mają ustalić, czy prawdziwe jest tłumaczenie firmy o rzekomym sekrecie kupionym od towarzystwa belgijskiego.

Rozprawie przewodniczy sędzia Dorożyński brenią adw. Paschalski, Gutman i Święcicki.

Przedłużenie moratorium Hoovera?

LONDYN 15.9. Waszygtoński korespondent Timesa notuje pogłoskę jakoby koła amerykańskie nosiły z zamiarem przedłużenia moratorium Hoovera na przeciąg 4 do 5 lat. Decyzja prezydenta Hoovera nie nastąpi przed zwolnieniem kongresu jakkolwiek wywierana jest na niego presja aby zaczął starania możli-

wie jaknajprędzej.

„Exchange Telegraph Co” twierdzi, że przedłużenie moratorium Hoovera na dalszy rok należy uważać za rzecz postanowioną po nieważ prace konferencji rozbrojeniowej nie zakończą się przed upływem obecnego moratorium.

Pogrom żydów w Berlinie

BERLIN 15.9. W związku z pogromem Żydów w Berlinie w czasie święta Nowego Roku przeprowadziła policja berlińska, pod naciskiem protestów i oskarżeń o bezczynność

rewizję w lokalach narodowych socjalistów.

Celem rewizji było uzyskanie dowodów, czy pogrom był zgóry przygotowany. Wyniki rewizji są trzymane w tajemnicy.

100 chłopców porwali bandyci chińscy

LONDYN 15.9. Donoszą z Szanghaju że bandyci dokonali śmiałego napadu rabunkowego na miasto Suinigu w północnej części prowincji Kiangsi.

Po splądrowaniu większości sklepów ban-

dyci wkroczyli do jednej ze szkół i uprowadzili 100 chłopców wraz z nauczycielami. Będą oni trzymaní w górach jako zakładnicy, aż do chwili uzyskania wykupu.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Zbrodnia komunistów

Po katastrofie ekspresu

BERLIN 15.9. Tutejsza policja wpadła na poszlaki że zamach na pociąg na Węgrzech stoi w związku z podobnym zamachem jak miał miejsce przed kilku tygodniami w Niemczech w Jüterborgu i przypuszcza że są ci sami sprawcy, a mianowicie komuniści.

BUDAPESZT 15.9. Teren zamachu na ekspres wskazuje na to, że zbrodniarze wybrali takie miejsce iż katastrofa musiała pociągnąć za sobą ogromną liczbę ofiar. Wiadukt kolejowy pod Bia Torpą biegnie po nasypie 26 mtr. wysokości. Wyszadzony w powietrze pociąg spadł w przepaść tak że zupełnie był uniemożliwiony natychmiastowy ratunek pasażerów z pod gruzów pociągu. Dzienniki konstatują, na podstawie dochodzeń władz że zamach był wzorowany na zamachach poprzednich dokonanych w Niemczech Rumunii i Austrii. Miejsce katastrofy jest w dalszym ciągu otoczone przez olbrzymie tłumy publiczności

BUDAPESZT 15.9. W cudowny sposób uniknął śmierci w onegdajszej katastrofie kolejowej hr. Palffy Dan, który został wyrzucony z wagonu sypialnego na wysokość 50 mtr. i spadł na pole, nie doznając żadnego szwanku. Również pawą 3-letnią dziewczynkę wydobyto z pod gruzów zupełnie zdrową podczas gdy matka i siostra zginęły.

BUDAPESZT 15.9. Dosłowne brzmienie tekstu kartki znalezionej w pobliżu miejsca zamachu pod Bia Torpą jest następujące: Pracownicy, Nie posiadacie praw i dlatego zdobędziemy je dla was u kapitalistów. Każdego miesiąca będziecie o nas słyszeli' albowiem nasi przyjaciele są obecnie wszędzie. Niema warunków dla pracy, a więc je stworzymy. Zresztą koszty wszystkiego poniosą kapitaliści. Nie potrzebujecie się obawiać, gdyż nasz materiał wybuchowy nie wyczerpie się.

Ciągnięcie loterii państwowej

Dzisiaj w 5-y dzień ciągnięcia 5 kl. 23 polskiej loterii państwowej padły następujące wygrane:

Po 25,000 na Nr. Nr. 166492 194975.
20 000 złotych na Nr. 53697
Po 10 000 zł. na Nr. Nr. 132801 204345
5.000 zł. na Nr. 206023
Po 3.000 zł. na Nr. Nr. 15298 80101
104436 106754 189223 201139 202320

Akademia w Filharmonii dla młodzieży szkolnej

Komitet Akademicki Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej za zgodą Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego i przy współudziale p. dyr. Macińskiego prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi urządza dzisiaj w środę dnia 16 września o godz. 6 wieczór Akademię dla młodzieży szkolnej w Filharmonii Narutowicza 20. Bilety od 20 gr. do 1 zł. W programie przeleka prof. B. Gąwła z Gdańska z przezroczami część muzykalno-wokalną i jednoaktówką „Niezlomni”

Tragedja stolicy Hondurasu

Miasto zniszczone ogniem i wichrem

LONDYN 15.9. Stolicy brytyjskiego Hondurasu Belize które dopiero w ubiegłym tygodniu zostało spustoszone przez straszliwy orkan grożą 2 nowe niebywałe klęski.

Na jednym z przedmieść zwanem Mezopotamją wybuchł wczoraj wielki pożar, który dotychczas nie został opanowany. Ogień zbliża się do wielkich magazynów alkoholu tak

iz zachodzi obawa groźnych wybuchów

Pozatem stacja meteorologiczna w Tacubaja donosi że do stolicy Hondurasu brytyjskiego zbliża się nowy orkan jeszcze silniejszy aniżeli ten który spustoszył miasto w czwartek. Orkan ten już przeszedł przez miasto Quitana. Mieszkańcy Belize z resztkami pozostałego miasta uciekają w panice w głąb kraju.

Katastrofa samochodowa

W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczor. obok placu katedralnego przy ul. Piotrkowskiej miała miejsce katastrofa samochodowa spowodowana przez pijanego szofera taksówki 135 Szaberskiego Wincentego zamieszkałego przy ul. Engla 6.

W katastrofie zostały poranione 3 osoby a mianowicie: Józef Szewczyk zamieszkał przy ul. Sierakowskiego 13, Jakób Wajzber 11 Listopada 31 i szofer W. Szaberski.

Taksówka nr. 135 oraz samochód ciężarowy ŁD. 31450 ulegli doszczętemu zniszczeniu

Wśród murzynów i papuasów

Znany niemiecki podróżnik Zoller który długie lata spędził wśród papuasów i murzynów wydał ciekawą książkę o życiu tubylców. Poniżej zamieszczamy kilka charakterystycznych obrazków o obyczajach i zwyczajach dzikich szczepów w Kamoronie i na wyspach Salomona. Oto jak się odbywa uczta murzynów w Kamerunie:

„Przyjęci przez syna króla Amapetu i liczne tłumy z wielką owacją znaleźliśmy się w Gogoro, miejscowości położonej w dorzeczu Nigru, błotnistej do najwyższego stopnia. Mielśmy ochotę udać się natychmiast łodzią w głąb kraju ale sprzeciwili się temu możni wodzowie plemienia, którzy przedewszystkiem chcieli nas ugościć ucztą oficjalną. Ta uczta, była naprawdę bardzo oryginalna według pojęć europejskich.

Gdyśmy dostali się przed chatę wodza, zastaliśmy tam na łące olbrzymi kocioł. Posadzono nas wszystkich białych i czarnych dookoła kotła. Przedewszystkiem podano wszystkim gościom po pucharze herbaty, przyczem za sitko do cedzenia jej służyła stara chustka do nosa. Rzecz naturalna, że wobec tego za dzień z nas miał najmniejszej chęci spróbowania tego smakołyku. Wymawialiśmy się więc, że wolimy zimną wodę że jesteśmy o gromnie spragnieni. Murzyni dziwili się, że odrzucamy królewski napój. Podano nam po chwili po kubku wody. W kotle gotowała się ryba. Były to drobne rybki złowione siecią na pobliskich bagnach.

Gdy „zupa” nieco ostygła, goście zaczęli wydobywać rękami z kotła rozgotowane ryby i spożywać.

I tym razem odmówiliśmy tego specjału,

tłumacząc się, że dopiero co jedliśmy śniadanie. Wtedy podano nam owoce które były rzeczywiście bardzo smaczne”.

Papuas nigdy nie dowierzają Europejczykom. Gdy kolumna białych zbliża się do wsi papuaskiej, zaczyna się tam popłoch. Wszystkie kobiety kryją się w lesie a mężczyźni chwytają za lance i skaczą jak antylopy przez krzaki kryjąc się w zasadzkach. Długo trzeba ich przekonywać, że przybysze nie mają względem nich żadnych złych zamiarów.

Charakter papuasów ma dwie cechy zasadnicze: są oni niesłychanie niedowierzający i... zazdrośni. Zazdrość papuasów o swoje życie przewyższa w znacznej mierze najklasyczejniejszą zazdrość wśród Europejczyków. Nie dopuszczają oni nigdy białych do swych żon i córek.

Najgorszego przyjęcia doznają biali na wyspach Salomona. Tam gości prosto zabija się i zjada.

Przez długie dziesiątki lat po odkryciu tych wysp nikt z białych na nich nie mieszkał, gdyż tubylcy, waleczni i krwiożercy po trafili zawsze zniszczyć drobniejsze osiedla i wymordować kolonizatorów. Dopiero gdy Niemcy osiedlać się zaczęli na tych wyspach, wprowadzili oni jak przyznaje sam autor, prawo „krwi i żelaza”. Niemcy odnaleźli na wyspach wiele śladów po rozbitych podczas burzy okrętach Europejczyków. Po wsłuchaniu na palach głowy białych, których mieszkańcy wysp Salomona napadli wymordowali i pożarli. Do dziś dnia na tych wyspach ludożerstwo nie zostało wytępione. Jednak trzeba przyznać, że wiele krwawych obyczajów złągodniało i należy obecnie już tylko do prze-

Rekord wytrzymałości

Granice wytrzymałości ludzkiej z dnia na dzień rozluźniają się, oddalają się coraz bardziej i szybciej od ogólnie przyjętych i uznanych pomiarów ludzkich możliwości.

Ostatnio Japonia dostarcza nam ciekawego przykładu, tem ciekawszego iż rzecz się ma nie na sali tanecznej nie wszkłanej trumnie głodomora czy bezsennika lecz grobie zmarłego cesarza Japonii gdzie dwudziestu kilku inwalidów modli się o lepsze jutro dla siebie.

Wydano niedawno w Japonii dekret mocą którego wielu weteranów i inwalidów różnych wojen pozbawiono zasiłków będących ich dyną podstawą ich utrzymania. W odpowiedzi na to rozporządzenie byli bohaterowie podnieśli bunt ale bunt zgoła osobiły.

Otóż 25 wybranych na ochotnika, weteranów i inwalidów japońskich udało się na grób poprzedniego cesarza, by modlić się o uchylenie dekretu tak długo, aż rząd rozporządzenie swe cofnie. Pobożni wojacy wytrzyma li na deszczu 72 godziny, nie jedząc przez ten czas i nie ruszając się z miejsca. Prowadzą dzisiaj iż wytrzymałoby znacznie dłużej, lecz byłoby to bezcelowe gdyż po upływie 72 godzin rząd japoński wprowadza do powyższego dekretu liczne zmiany równające się w praktyce zupełnemu zniesieniu rozporządzenia.

PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6
Telefon: 12-333

szłości.

Gdy Niemcom odebrano kolonie i oddano je Anglikom, ci w odpowiedni sposób po trafili uzyskać sobie uznanie wśród tubylców. Píše o tem między wierszami nawet p. Zoller, aczkolwiek sam jest Niemcem.

Tragedja rolnictwa

Zastraszającym objawem w ostatnim roku gospodarczym 1930-31 są zaległości w pensjach, najmie i nawet w deputacie, należnym urzędnikom gospodarczym i robotnikom rolnym.

Co jednak uważam za najbardziej groźne, to brak publicznego głosu ostrzegawczego przed skutkami tego stanu.

Przypuszczam, że każdy rolnik — czy to większy czy mniejszy jest świadomy, co jest jego obowiązkiem wobec urzędników i robotników. Obowiązkiem jest wypełnienie umowy, która przewiduje określone wynagrodzenie za pracę w pewnym określonym przeciągu czasu. „Jaka praca, taka płaca” mówi polskie przysłowie i słusznie. Ale jak można wymagać sumiennej pracy, nie płacąc za nią na czas?

Stan taki będzie miał groźne społeczne skutki, bo jest wodą na młyn stronnictw wywrotowych i będzie argumentem, na który trudno będzie odpowiedzieć.

Położenie danego rolnika może być ciężkie bez jego winy, z tych czy innych powodów, tak, że nie jest w stanie wykonać przyjętych na siebie zobowiązań, ale nie wiem, czy każdy rolnik może z czystym sumieniem powiedzieć, że uczynił wszystko dla zapobieżenia takiemu położeniu. Życie nad stan było ogólnopolskim rysem charakteru już przed rozbiorem dawnej Rzeczypospolitej, dzisiaj mamy jeszcze inne powody niewypłacalności, jak drogie inwestycje gospodarcze, kosztowne budowle i maszyny, które się nie opłacają w najbliższym czasie, kupowanie wielkich ilości nawozów sztucznych, a w niektórych wypadkach zakładanie nowych gałęzi gospodarczych jak sztuczne stawy z rybami, które mogą pozbliżyć cały majątek danego właściciela.

Nie trzeba podkreślać smutnych wypadków nieuczciwej administracji majątku ziemskiego przez administratora, który doprowadził właściciela do ruiny, gdy już nie ma co sprzeniewierzyć, porzuca swoje obowiązki, zostawiając wszystko na łasce losu. — Ale takie wypadki zdarzają się rzadko.

Łatwo spędzać winę na obecny stan rzeczy, na niskie ceny produktów rolnych, na niestałą konjunkturę, na politykę dawnych i obecnego rządu, na wysokie podatki i ciężary, ale nie jest to wyłącznym powodem obecnego położenia rolnictwa. Niewątpliwie, podatki są bardzo wysokie i często niesprawiedliwe, jak na przykład dochodowy, który ma wielką progresję, ale urzędy skarbowe w mojej okolicy okazują wielką względność w rozkładaniu podatków na raty, co przypuszczam i w innych stronach ma miejsce. Przed podatkiem — uważam — idzie zapłata robocizny i żaden komornik nie może fantować stogu ze zbożem, który jest przeznaczony na załatwienie robocizny.

Gdy były lata tłuste, trzeba było pamiętać, że przyjdą lata chude i na nie się przygotować, ale obecny stan rolnictwa dowodzi, że mało rolników na to się przygotowało i ja sam między nimi. Nie odłożyłem sobie rezerwy gotówkowej, gdyż zysk z lat poprzednich ulokowałem w innym warsztacie rolnym. Do tego czasu wypłacałem na czas swoich urzędów i robotników co miesiąc, ale w obecnym roku pewno już tak nie będzie, przynaj-

ję zatem, że nie byłem dosyć przezorny.

Ale co się stanie, jeżeli rolnicy będą stale zalegali z zapłatą należności wobec urzędników gospodarczych i robotników rolnych? Stan taki nie może trwać bezterminowo, bo musi skończyć się katastrofą dla zainteresowanych — tak, jak nieleczona choroba kończy się śmiercią chorego człowieka.

Bez ustaw wywłaszczeniowych może

wtenczas nagle jednego dnia przestać istnieć forma gospodarstwa rolnego na większym czy mniejszym warsztacie na zasadzie kapitalistycznej, na zasadzie własności prywatnej.

Co wtenczas nastąpi? Albo upaństwowienie, albo komunizm, albo coś gorszego.

Powinni więc rolnicy uczynić wszystko, aby ten stan zmienić, co jest w ich własnym interesie i w interesie całego narodu.

Nauka w służbie polityki

Nauka w służbie polityki była w Niemczech zawsze w rozkwicie. Obecnie cały wysiłek polityczny skierowany jest ku rewizji granic. Kogóżby wpruć w naukowe uzasadnienia jak nie geografów?

Od roku 1921 czyli już po wejściu w życie traktatu wersalskiego, są geografowie Niemcy, na swych zjazdach i w pracach między zjazdami, w pełnym rozmachu roboty w tym kierunku, na którą zwraca uwagę paryski „Le Journal des Debats” nr. 232.

Początek dał, na zjeździe w Lipsku w roku 1921, p. Krebs, profesor uniwersytetu w Berlinie, który przedstawił referat t. zw. dokumentowany o postanowieniach terytorjalnych traktatu wersalskiego. Lecz nie ograniczono się do wysłuchania tych... naukowych wywodów.

Na wniosek innego uczestnika zjazdu, profesora w Monachjum, noszącego nazwisko Drygalski, podwójnie nieszczęśliwe, bo polskie i jakby zgóry piętnujące niewczesne podskoki, powzięto uchwałę, która nie pozostała bezczynnym słowem. W uchwale tej zjazd geografów niemieckich zażądał, by na mapach i w atlasach szkolnych wszystkie obszary, odebrane Niemcom, były oznaczone dawnymi granicami, oraz aby tylko atlasy z tak opracowanymi mapami były dopuszczalne w szkołach. Żądaniu temu, popartemu przez związek nauczycielstwa, Allgemeiner Deutscher Schulverein, stało się zadość. Pruskie ministerstwo oświaty, w rozporządzeniu ministra, zakazało używania map, lub atlasów, w których przed wojenne granice Niemiec nie byłyby zaznaczone w sposób dostatecznie wyraźny, by uderzyć wzrok i wyobraźnię uczniów.

Na zjeździe w r. 1925 powzięto uchwałę, że w sporządzaniu map i atlasów mają być zachowane niemieckie nazwy miejscowości. Odnosi się to oczywiście do nazw miejscowości b. zaboru pruskiego, gdzie polskie nazwy przechrzczone z urzędu na niemieckie, a dziś, po powrocie tych ziem do ojczyzny polskiej, dawne i rodzime nazwy polskie odzyskały prawo bytu. Oprócz tego ustanowiono na tym zjeździe osobną komisję, celem przejrzania wszystkich podręczników geografii pod względem roszczeń i t. zw. niezniszczalnych praw narodu niemieckiego.

Obecnie, w lecie r. b., odbył się zjazd geografów niemieckich w Gdańsku. Już samo urządzenie zjazdu niemieckiego w Gdańsku, który do Niemiec nie należy i niczem z nimi nie jest związany, pozatem same nagłówki referatów wskazują, jaka była myśl przewodnia geografów niemieckich i co usiłovali wykazywać wbrew oczywistości, bo jeżeli mówili o „Gdańsku i jego hinterlandzie”, o „kolonizacji niemieckiej wzdłuż wybrzeża bałtyckiego”, o „Bałtyku w przeszłości i przyszłości”, nie zmieniają tego, że wszelkie docieranie tam niemieckim w przeszłości odbywało się gwałtem, rzezią i zaborem, a położenie Gdańska u ujścia Wisły, która w całym swym biegu przerywa Polskę, mówi samo za siebie.

W ten sposób geografowie niemieccy usiłują stwarzać pojęcia rzekomo naukowe

na rzecz zmiany granic zarówno dla zagranicy, którą trudno będzie jednak wziąć na lep tych nedorzecznosci, jak na wewnętrzny użytek niemiecki, celem podburzania całej ludności, od dzieci na ławach szkolnych zaczynając.

Myśli swej przewodniej, ściśle politycznej, nie ukrywają ci uczestnicy niemieccy szczególnego nabożeństwa skoro np. w jednym z ostatnich zeszytów znanego pisma „Geopolitik” p. Erich Keyer w rozprawie p.t. „Raum und Geschichte im deutschen Nordosten”, t. j. o obszarze i dziejach na niemieckim północnym wschodzie, powiada:

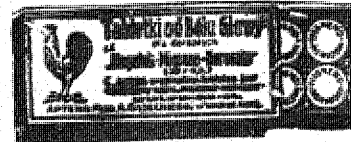
— „Od zakończenia wojny, która toczyła się między Aisną i Sommą z jednej strony, a Dźwiną i Dniestrem z drugiej strony, rozpoczęła się kampanja o Ren i o Wisłę. — W roku ubiegłym uwolniona została z resztek jarzma obecnego Nadrenja...”

Dalszy ciąg łatwo sobie dośpiewać.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków. — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego

Reklama to potęga

Zareca komunizyczna w szkole tańca aresztowano 80 komunistów

Władze bezpieczeństwa droga poufnych doniesień dowiedziały się, że w sali szkoły tańców Paszkowskiej i Białobłockiego przy ulicy Hipotecznej 8 w Warszawie ma się odbyć pod płaszczkiem wieczorku, zebranie komunistyczne studentów i studentek. Aby nie wzbudzić podejrzeń policja polityczna obsta wiała bramę domu zarówno od ulicy Długiej, jak i Hipotecznej, w tym samym bowiem do mu mieści się także kino miejskie

Około godz. 9 wieczorem do szkoły tańca zaczęli schodzić się studenci, którzy po okazaniu zaproszenia wpłacali jeden złoty i byli wpuszczani na salę. Około godziny 10, komisarz dowodzący oddziałem policji polecił zamknąć bramy i nikogo z domu nie wypuszczać.

W tym momencie z kina miejskiego zaczęła wychodzić publiczność którą policja również zatrzymała. Dopiero na interwencję dyrektora kina p. Stokowskiego, publiczność została wypuszczona po wylegitymowaniu się biletami kinowymi. Jednocześnie policja wkroczyła na salę tańca gdzie miała się odbywać wieczornica.

Feweliza w lokalu trwała około 3 godzin znaleziono masę bibuły komunistycznej, ukrytej za piecem i w ubikacji ogólnej. Po skończonej rewizji wszystkich uczestników zebra-

nia w liczbie 80 osób, studentów i studentek przeprowadzono do policji politycznej w ratuszu.

Po wylegitymowaniu zwolniono 48 osób 32 osoby zaś przekazano sędziemu śledczemu Właściciele szkoły tańca zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za niezastosowanie się do przepisów i niezawiadomienie władz o wyłączeniu sali.

Onegdaj miało miejsce zebranie komunistów na cmentarzu żydowskim. Zawiadomiona o tem policja V komisariatu rozpedziła zebranych aresztując mówcę i jednego z organizatorów wiecu. W czasie paniki została wywrócona płyta kamienna; przygniotła ona 24 letniego Chaima Goldberga, którego ze złamaną nogą przewieziono do szpitala żydowskiego.

Co każe moda

Nigdy nie należy usprawiedliwiać mody celowością. Jest to bowiem z gruntu błędne. Moda jest taka nie inna, poprostu dlatego iż poprzednia się znudziła i trzeba było wymyślić odmianę. Przed laty, kiedy zapanowała moda krótkich włosów, usprawiedliwialiśmy się przed mężami ojcami panami i innymi władzami, że „to takie praktyczne i wygodne! W dzisiejszych sportowych czasach długie włosy nie wrócą już chyba nigdy!” Doprawdy? A otóż wróciły i to po kilku latach, Trudno sobie wyobrazić bardziej niewygodną i niepraktyczną modę jak dzisiaj, a jednak bez szemrania skręcamy półdługie włosy w loki i wystawiamy połowę głowy na działanie wiatru i deszczu. Dobrze jeśli mamy zrobioną t. zw. „wieczną ondulację” — w przeciwnym razie biada naszej kieszeni! Stracimy majątek na fryzjera.

Zeby już doprowadzić niekonsekwencje do końca, nosimy dziwaczne pióra tak niepasujące do typu nowoczesnej sportowej, pracującej kobiety. To jeszcze nic. Wracają bluzeczki całe w falbaneczkach pracowniczych zakładkach i wstaweczkach, niepodobne do spokojnych angielskich bluzek z krawatami, w których tak wygodnie było przy pracy. Tylko patrzeć jak wrócą rękawy z bufkami a może i... tiurniury! Wszystkiego można się spodziewać skoro powraca z tryumfem dawno wyklęta, wysmiana i wyrzucona z garderoby — halka!

Tak jest. Proszę się nie dziwić i nie wycierać ze zdumienia oczu. Wracamy do epoki kiedy kobieta przechodziła, szeleszcząc jedwabiami, pozostawiając po sobie smugę subtelnych perfum i wywołując tem dreszcze wzruszenia u zakochanego mężczyzny, który był szczęśliwy, kiedy zobaczył koniec jej pantełki. Już widzę, jak triumfują różne ciotki które przetrwały zwycięsko cały okres powojenny, nie wyrzekając się halek i gorsetów. „A mówiłam!”

Faktem jest, że o halce trzeba pomyśleć. Ponieważ najważniejsze jest, żeby szeleszciała więc najlepiej żeby była z tafty. A może jeszcze w jakim starym kufrze znajdzie się coś odpowiedniego? Narazie halki nosi się nie do wszystkich sukien. Do tych które mają charakter sportowy z układaniami długimi fałdami są zbyt ciężkie. Do wizytowych, sutszych, jedwabnych i welnianych zaczyna się już nosić, a także do sukienek typu kostjumowego trojs piecse, z szeroką spódniczką, bluzeczką i żakietkiem.

Najmodniejsze kolory jesienne — granatowy, taupe, ciemno-zielony i brązowy. Dla rozweselenia jednak prawie każda sukienka ma białe przybranie: krawat, kamizelkę, albo bluzeczkę.

Dygnalizują nam również powrót na zimę wysokich bucików. To już widocznie dla dopełnienia całości z przed lat kilkunastu. Po dobno zima ma być ostra to jedno więc może będzie celowe — zabezpieczyć nogi od zimy. Ale nogi, przyzwyczajone od lat wielu do swobody, niełatwo zniosą takie skrupowanie.

Anita.

Jak długo żyje człowiek w Polsce.

Ukazała się niedawno praca, nosząca tytuł: „Trwanie życia ludzkiego w Krakowie w okresie od r. 1881 — 1925”, napisana przez statystyka-antropologa krakowskiego, Jana Sambora. Podobną pracę ogłosił kilka miesięcy temu profesor statystyki i jeden z kierowników głównego urzędu statystycznego, p. Stefan Szulc; nosi ona tytuł: „Tablice wymieralności dla r. 1927”, a podaje, iż przeciętne trwanie życia wynosiło w województwach zachodnich 51,8, w centralnych około 45,6, we wschodnich około 45,4, a w południowych 43,8 lat.

Należy zaznaczyć, iż badania tego typu zapoczątkowane zostały w Polsce już przed 50 laty przez ówczesnego profesora akademii umiejętności, profesora antropologii, J. Majera, który obliczył (jak się dzisiaj okazuje

bardzo błędnie, dzięki niedoskonałości metod statystycznych) trwanie życia w Krakowie w latach 1859—1864. Po nim zajmowali się tą kwestią i inni badacze. Najnowsza z pośród tych prac dotyczy trwania życia górali polskich od r. 1881 do r. 1925, przyczem dla pow. żywieckiego w Beskidach uzyskano dla mężczyzn około 25 lat, dla kobiet około 28 lat, zaś dla pow. nowotarskiego na Podhalu dla mężczyzn około 25 lat, a dla kobiet około 34 lata.

Analogiczne badania we Francji (oparte na tablicach wymieralności 1920 — 1923), wykazały, iż przeciętne trwanie życia wynosiło tam dla mężczyzn 52,2, a dla kobiet 55,9 lat. Cyfry te dla Niemiec kształtują się korzystnie, a mianowicie: 56,0 (mężczyźni), a 58,8 (kobiety).

KUPIĘ KILKA KASZT

używanych czcionek lub nieużywanych grotesku zwykłego, tłustego i kamiennego.

Oferty z ceną za kilo do „Rozwoju” sub. J. G.

Przykra pomyłka

W mieszkaniu znanego aktora filmowego niemieckiego nazwijmy go Fryc Schulc, za dzwonił telefon.

— Hello! Tu komisarz policji. Panie Schule, przykro mi bardzo, ale w ciągu tygodnia zjawił się u mnie już piąty człowiek ze skargą na pana.

— Na mnie?

— Tak jest. Każdy z tych ludzi twierdzi że pożyczyl panu po kilka marek, to na tramwaj, to na golenie i że pan im nie oddał.

Radził bym panu to uregulować, bo to drobiazgi, a przykrości mogą być bardzo duże...

Artysta przekonany świecie o tem, że to jeden z jego kolegów robi „kawały” odpowiedził:

— To już kiedy indziej, panie komisarzu.

Ale jakże się zdziwił, gdy nazajutrz otrzymał oficjalne wezwanie z komisariatu. W wezwaniu tem figurował spis nazwisk tych, od których Fryc Schulc pożyczył po kilka marek.

Poszkodowani grozili, że poskarżą się w wytwórni gdzie artysta pracuje.

Webec tego Schulc pobiegł do komisariatu. Tu cykeli na niego poszkodowani.

Na widok artysty zawołali wszyscy zgodnie:

— To nie ten!

I cóż się okazało? Jakis ogniasty brunet naciągnął rozmaitych ludzi na pożyczki, wmyślając im że jest znanym artystą, że zapomniel portfelu ukradziono mu portmonetkę lub nie ma drobnych.

Jednemu nawet dał w zastaw „kontrakt” Fryca Schwarca z wytwórnia kopenhaska. Oszust nabrał ludzi na sumę sto marek.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 16 września — Eufemji P.

—0-0-0—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Co chcecie?

TEATR POPULARNY, w sali Geyera —

Tamten

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.

K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1

otwarte w środy, soboty i niedziele

od 11 — 4 po poł.

K I N A:

BAJKA — Ogród Allaha

CASINO — Mąż swojej żony.

CAPITOL — Jej chłopczyk

CORSO: — Pościg w płomieniach II Poznań

miasta polskie

CZARY — Rywal toreadora II Na straży pra

wa

GRAND-KINO — Afryka mówi.

LUDOWY — Bezbronne dziewczę

LUNA — Hai Tang.

MIMOZA — Pieśniarz gór.

OSWIATOWY: — Dla dorosłych Król biar

nych gór dla młodz. Simba

ODEON — Zdobywca serc

PALACE — Klub bezdzietnych II Siostrzycz

ka z Paryża.

PRZEDWIOSNIE — General Grack

RESURSA — Pod symbolem hańby

SPLENDID: — Wygnańcy

SPOŁDZIELNIA — Czarny orzeł.

WODEWIL — Zdobywca serc.

ZACHĘTA — Pieśniarz Paryża.

—0-0-0—

Kronika policyjna

Z głodu

Na Wodnym Rynku padł z wyczerpania i głodu 42-letni Waleczak Jan zamieszkały przy ulicy Nowej 7. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia do szpitala Zbiorni miejskiej.

Drugi wypadek zasłabnięcia z głodu miał miejsce przy ulicy Kilińskiego 48, gdzie padła z wyczerpania i głodu 62 letnia Helena Przybylska, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 86 Chorą po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do zbiorni miejskiej. (a)

Pod kołami samochodu

Przy ul. Rzgowskiej 17 na przechodzącego przez jezdnię 39 letniego Wiktora Woźniaka zamieszkałego przy ul. Krzywej 3 najechał samochód. wskutek czego Woźniak doznał ogólnych ciężkich obrażeń ciała.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku w stanie osłabionym do domu.

Szofer zdołał w zamieszaniu zbiec i poszukiwany jest przez policję.

Zamach samobójczy

W bramie domu przy ulicy Przedzielanej 13 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 36 letnia Anna Szychter (Częstochowska 7). Desperatkę przewieziono do domu. Powód, brak środków do życia.

Ofiary.

Nr. 46. Stanisław Stachura. Na sieroty po poległych żołnierzach W. P. zł. 10.—

Zakończenie strajku w zakładach Schlosserowskich

Strajk w zakładach Schlosserowskich w Ozorkowie który objął 3200 robotników w dniu wczorajszym został ostatecznie zlikwidowany i w dniu dzisiejszym wszyscy robotnicy nie wyłączając tych którzy z powodu redukcji mieli już niepracować, rozpoczęli pracę.

Onegdajsza konferencja jak to podawaliśmy zakończona została bez wyniku, albowiem na żądanie delegatów robotniczych, by firma pozostawiła przy pracy 800 robotników, którym wymówiono pracę, zarząd firmy nie chciał się zgodzić.

Wobec zdecydowanego stanowiska robotników firma w dniu wczorajszym w godzinach porannych zwołała ponowną konferen

cję na którą z ramienia Zw. Zaw. Rob. z Łodzi przybył p. Krzykalski.

Pod dłuższych pertraktacjach zdołano uzyskać porozumienie we wszystkich spornych kwestjach. Firma cofnęła redukcję 800 robotników którzy skończyli wymówienie i z dniem wczorajszym mieli już zaprzestać pracy ze swej zaś strony robotnicy zgodzili się na redukcję dni pracy na rzecz zagrożonych redukcja towarzyszy.

W ten sposób w dniu dzisiejszym zakłady Schlossera zostaną uruchomione, przyczem do pracy stanie pełna liczba 3200 robotników na 3 dni w tygodniu. (a)

Konkurent monopolu spirytusowego Tajna gorzelnia w domu wieśniaka

Od dłuższego czasu kontrola akcyzowa zwróciła uwagę na pokazną ilość napojów alkoholowych pochodzących z tajnego źródła które pojawiły się w sprzedaży na terenie powiatu Łódzkiego, Brzezińskiego, Łęczyckiego i Tureckiego.

Przez czas dłuższy obserwacje nie doprowadziły do ujawnienia tajnej gorzelnii. Dopiero przed kilku dniami w drodze poufnej ustalono, że we wsi Sokolniki powiatu Łęczyckiego, mieszkaniec Jan Szmigielski zajmuje się potajemnie pedzeniem spirytusu.

Szmigielski zamieszkuje na parcelach folwarcznych poleśnych, zdala od zabudowań innych mieszkańców wsi i z tej racji miał zupełną swobodę działania, bez obawy, iż za pach rozczyny ujawni jego działalność.

Wieczorem dnia onegdajszego władze kontroli akcyzowej w asyście funkcjonariuszy policji wkroczyły do zagrody Szmigielskiego pod osłoną zmroku, gdyż zazwyczaj obserwowano każdego nadchodzącego i w wypadku grożącego niebezpieczeństwa ukrywano wszystkie kompromitujące dowody.

Oczom wkraczającej kontroli przedstawił się niecodzienny widok. Oto Szmigielski przy pomocy swych synów zajęty był rozlewaniem spirytusu, tylko co wyprodukowanego, w naczynia i pakowaniem dla dalszej tegoż wysyłki.

Władze przeprowadziwszy rewizję znalazły w piwnicy dobrze urządzonej gorzelnii mogącą wyprodukować jednorazowo około 100 litrów spirytusu. Całe urządzenie składające się z aparatów i kadzi wypełnionych spirytusem skonfiskowano. Ponadto skonfiskowano również 200 litrów gotowego spirytusu w butelkach.

Zaznaczyć trzeba, że Szmigielski dla zupełnego upozorowania skupował w okolicy butelki po spirytusie monopolowym z etykietami a następnie lakował je.

Na składzie znaleziono kilkaset takich butelek różnego rozmiaru oraz lak, które również skonfiskowano. Szmigielskiego zatrzymano do dyspozycji władz śledczych i osadzono w więzieniu. (a)

Pies i żona

Zygmunt Kutzner zamieszkały przy ulicy Rokocińskiej 19 dnia 30 maja r. b. powrócił do domu w stanie mocno pijanym i kilkoma ciosami siekiery zabił psa. Gdy w obronie pieska stanęła żona jego Stefania krewki pijak rzucił się również na nią i zadał jej kilka uderzeń siekierą w głowę, tak że brocząc krwią padła nieprzytomna na ziemię.

Ranną przewieziono do szpitala i tam po dłuższej kuracji zdołano ją utrzymać przy życiu.

Kutzner w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy skazał krewkiego męża na 5 tygodni więzienia. (a)

—0-0-0—

Zdrowy umysłowo w domu warjatorów

W dniu 16 sierpnia ub. r. pogotowie kasy chorych zabrało z mieszkania na Placach Stokowskich tuż przy Widzewie Jana Antoniego Krzyżowskiego, które według zdania rodziny straciwszy rozum stawał się niebezpiecznym dla otoczenia. Krzyżowskiego umieszczono w szpitalu w Kochanówku.

W dniu 22 sierpnia r. ub. do zarządu szpitala wpłynęło pismo 16 mieszkańców Placów-Stoki, w którym sąsiedzi Krzyżowskiego twierdzą, iż jest on zupełnie normalny, a został w podstępny sposób zamknięty przez żonę i córki, przeszkadzał im bowiem w urządzaniu domu schadzek.

Na skutek tego, Krzyżowski zbadany został przez lekarza, który stwierdził całkowitą przytomność umysłu u niego i zwolnił ze szpitala. Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie przeciw żonie uwięzionego Balbinie Krzyżowskiej, córkom zamężnym Polak Salomei, Łokadzi Chmielowskiej oraz Marji Krzyżowskiej (niezamężnej) i zięciowi Franciszkowi Polakowi.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali po-

ciągnięci do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandy Sądu Okręgowego, który po zbadaniu świadków przerwał rozprawę do dnia 29 b. m. celem zbadania dr. dr. Jakobsena i Urbacha odnośnie stanu zdrowia Krzyżowskiego. (a)

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj we środę świetna komedia Szekspira pod tyt. „Co chcecie”.

Bilety sprzedaje Kasa zamówień przy ul. Traugutta 1 od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj otworzy swe podwoje teatr Kameralny sztuką Rittnera „Wilki w nocy” reż. Z. Ziemińskiego.

TEATR POPULARNY

w sali Geyera

W próbach głosna sztuka „Dziewuska i nancy”.

Reklama to potęga

Krwawa bójka między wieśniakami dwóch wsi

Jeden zabity, 7 w areszcie

W dniu wczorajszym we wsi Regny, gminy Mroga Dolna, powiatu Brzezińskiego miała miejsce krwawa awantura, która zakończyła się zabójstwem.

Oto między 20-letnim Henrykiem Grzegorzakiem ze wsi Regny, a 20-letnim Józefem Sobczakiem ze wsi Jeziersko, tejże gminy wynikło nieporozumienie, a następnie bójka na polach rozgraniczające dwie wsie.

Na pomoc Sobczakowi pospieszili koledzy ze wsi Jeziersko i wywiązała się krwawa bójka na kije w której wzięło udział kil-

kudziesięciu parobczaków z obu wsi.

Bójkę zlikwidowała zaalarmowana policja. Na miejscu pozostał strasznie zmaskarowany trup Grzegorzaka Hendryka, który zabezpieczono do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Równocześnie w związku z tak smutnym zakończeniem, policja przeprowadziła wstępne dochodzenie i zatrzymała do dyspozycji władz śledczych 7 najbardziej agresywnych uczestników bójki, których osadzono w więzieniu. (a)

Sezon złodziejski

Co i gdzie kradną

Seidler Benjamin, zamieszkały przy ulicy Targowej 19 zamierzał wpłacić do kasy miejskiej kilkakaset złotych za podatki. Gdy zbliżył się do kasy, spostrzegł że zginął mu portfel zawierający 900 zł i dokumenty. O kradzieży powiadomiono policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie.

Do składu towarowego Leona Rozenblita przy ulicy Piotrkowskiej 94 zgłosił się jakiś jegomość w towarzystwie kobiety. Oboje zabawili przez pewien czas, wreszcie jednak nie mogąc dojść do zgody opuścili lokal, nie kupiwszy nic. Po ich wyjściu stwierdzono, że nieznajomi zabrali z sobą sztukę towaru war-

tosci 510 zł.

Z mieszkania Bączkowskiego Dawida przy ulicy Głównej 30 nieznani sprawcy skradli różne rzeczy wartości 350 zł.

Z zakładu szcztokarskiego Wolkiewicza Stanisława, przy ulicy Głównej 30, nieznani sprawcy skradli transport szczeciny przygotowanej do wyrobu szczotek. Poszkodowany oblicza straty na 450 zł.

Zelbergowi Joskowi Targowa 41 skradziono na wodnym Rynku ze straganu 25 kg. skór podeszwianych wartości 300 zł. We wszystkich wypadkach policja prowadzi poszukiwania. (a)

Przez radio

Łódź, 16 września.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej
- 11.58 Sygnał czasu
- 12.10 Muzyka z płyt
- 13.10 Kom. meteorologiczny
- 14.50 Kom. gospodarczy
- 15.25 „Wśród ksiązek”
- 15.45 Kom. harcerski
- 16.00 Progm dla młodzieży
- 16.30 Muzyka z płyt
- 16.50 Radjokronika
- 17.15 Muzyka z płyt
- 17.35 Odczyt z Krakowa
- 18.00 Koncert popołudniowy
- 19.00 Rozmaitości
- 19.25 Muzyka z płyt
- 19.40 Skrzynek pocztowa
- 19.55 Komunikaty
- 20.00 Prasowy dziennik radiowy
- 20.10 Kom. sportowy
- 20.15 Muzyka lekka
- 21.30 Słuchowisko z Wilna
- 22.00 Feljeton
- 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Tadj.
- 22.20 Komunikaty
- 22.30 Arje operowe w wyk. A Szlemińskiej Akom. prof. Urstein
- 23.00 Muzyka lekka i taneczna

GIEŁDA.

Warszawa, 15 września

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,93

Dewizy: Holandia	360,30
Belgia	124,19
Londyn	43,39 1/2
Nowy Jork	8,925
Nowy Jork (kabel)	8,929
Paryż	35,01
Praga	26,44 1/2
Bukareszt	5,32
Szwajcaria	174,19
Stokholm	239,00
Włoch	46,72
Wiedeń	125,52

Obroty dewizami średnie. Tendencja nie jednolita. Marka niemiecka (banknoty) 211,45 Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91 i pół Rubel złoty 4,79 — Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	32,75
4 proc. poz. inwestycyjna	85,50
5 proc. poz. konwersyjna	44,50
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25 (w proc.)
8 proc. L. Z. Tow. K. P. pol.	71,00 (w proc.)
4 proc. L. Z. Ziemskie	3700
5 proc. L. Z. Warszawy	52,50
8 proc. L. Z. Warszawy	68,75
8 proc. L. Z. Kielc	59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	64,00
10 proc. L. Z. Siedlec	69,25
10 proc. L. Z. Radomia	70,00
10 proc. L. Z. m. Lublina	77,00

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY
ul. Ogrodowa 18

Dzisiaj we środę znakomite arcydzieło Edmunda Rostanda p.t. „Orle”
Pocz. o godzinie 8.15 wieczorem. Przedprzedaż biletów w kasie przy ul. Ogrodowej od godz. 11 rano do 2 pp.

ŁÓDZKA

SZKOŁA DRAMATYCZNA

W końcu miesiąca nastąpi otwarcie Łódzkiej Szkoły Dramatycznej pod kierownictwem Dyrektora Teatrów Miejskich, p. Karola Borowskiego. Wykłady i ćwiczenia praktyczne odbywać się będą na scenie teatru Kameralnego.

HITLER PRZYWODCĄ SZAJKI BANDYCKIEJ

Policji łódzkiej udało się ująć szajkę bandycką, która od dłuższego czasu szantażowała właścicieli autobusów kursujących na przestrzeni Sulejów — Piotrków, Końskie — Łódź i Radomsko — Łódź.

Banda ta grożąc zamachami na autobusy wymuszała od właścicieli haracz. Onegdaj wy-

wiadowcy, którzy polowali na tę bandę ujęli wszystkich jej członków w liczbie 5 w chwili kiedy chcieli się zemścić na jednym z właścicieli za niezapłacenie okupu.

Na czele tej szajki stał niejaki Boruch Hiltler.

Zuchwałe włamanie do magazynu fabrycznego

Korzystając z świąt wyznania moźeszowego i unieruchomienia fabryki, niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do składu fabrycznego, fabryki pończoch Retbart Balji, przy ulicy Jakóba 8.

Włamywacze dostali się do wnętrza składu po wyłamaniu drzwi wejściowych oraz otworzeniu następnych drzwi przy pomocy wytrycha.

Dostawszy się do wnętrza złodzieje prze-

szukali dokładnie skład i wybrali 1200 par pończoch jedwabnych lepszego gatunku, które załadowali w przygotowane worki i z łupem zbiegli.

Kradzież spostrzegli nad ranem sąsiedzi którzy zawiadomili policję oraz właścielkę fabryki. Poszkodowana oblicza swe straty na 3 tys. zł. Za zuchwałymi włamywaczami policja wdrożyła energiczne dochodzenie. (a)

Kult kobiety w Albanji

Miesięcznik „The National Geographic Magazine”, wychodzący w Waszyngtonie podaje, że w Albanji istnieje prawdziwy kult kobiety. Szacunek dla kobiet w tym kraju jest tak wielki, że zapewniamy on pod różnymi nazwami, nawet w najdzikszych zakątkach, bezpieczeństwo, pewniejsze od wszelkich strzelb. Człowiek, któryby niepokoił albo znieważał kobietę, albo nawet mężczyznę, będącego w towarzystwie kobiety, jest uważany za największego tchórza i nikczemnika. Przysłowie górali albańskich mówi:

— Ręka, która zabiła kobietę, jest do niczego.

Do powyższego dodamy że kult dla kobiety jest naderżajaco podobny do szacunku

jakim otaczają kobietę Czerkiesi w górach kaukaskich. Żaden mężczyzna nie ma prawa uderzyć kobiety nawet wtedy, kiedy kobieta sama go bije. Nie wolno mężczyźnie sprzeczać się z kobietą (wyjątek naturalnie stanowi własna żona). Nie wolno kobiety zabić.

Straszny w górach kaukaskich zwyczaj zemsty krwawej nie stosuje się do kobiet. Kobieta Czerkieska może podróżować w dzień i w nocy po całym kraju bez żadnej ochrony. W częstych w tym kraju starciach krwawych między rodakami, kobiety odważnie rzucają się, pewne swego bezpieczeństwa, w tłum walczących mężczyzn, aby ich rozdzielić.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Na obcej ziemi

Paryż, we wrześniu. Wszędzie trzeba się dziś rozpychać łokciami, by pracę uzyskać. Tak samo na emigracji.

Najgorzej powodzi się obecnie Polakom w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie kryzys szaleje z największym natężeniem. Zdarzają się już fakty, że ci, którzy niedawno jeszcze płynęli do Ameryki, jak do ziemi obiecanej, dziś wracają stamtąd pośpiesznie. Nędza mas bezrobotnych, wobec nieorganizowanej opieki społecznej, jest tam tak wielka, o jakiej w Europie pojęcia nikt nie ma. Bezrobotny może obecnie formalnie zginąć z głodu w Stanach.

Mniej ciężkie jest położenie wychodźstwa polskiego w republikach Południowej Ameryki, jest to bowiem przeważnie wychodźstwo rolne i osadnicze. Ale i tam wychodźstwo cierpi pod obuchem kryzysu.

W stosunkowo najlepszej sytuacji znajduje się emigracja polska we Francji, gdzie skutki kryzysu najmniej dają się odczuwać. Składa się na to wiele czynników. Przedewszystkiem równowaga produkcji rolnej i przemysłowej, następnie dyż zaplecze kolonialne które wchłania duży procent produkcji przemysłowej. A kolonie francuskie nie są jeszcze tak emancypowane, jak np. angielskie i zdane są na niezbędny import francuski. Wreszcie wielką rolę odgrywa w zagadnieniu bezrobocia we Francji fakt, że Francja cierpi brak robotnika krajowego.

W chwili, gdy zaznaczyły się pierwsze skutki kryzysu, wielu robotników obcokrajowców, których skutki te dotknęły najpierwej, opuściło Francję i wróciło do swych krajów. Wyjechali przeważnie ci, którzy posiadali większe oszczędności i obawiali się, że podczas bezrobocia będą musieli je nadszarpnąć. Woleli wrócić, by rozpocząć pracę na własnych warsztatach, zbudowanych czy nabytych za przywiezione pieniądze.

Emigrantów polskich wróciło stosunkowo niewiele. Polacy bowiem są już we Francji dobrze zaklimatyzowani i w najgorszych nawet chwilach dają sobie doskonale radę. Jest ich wielu, więc jeden drugiemu radzi, a dziela wskazówek o pracy, a często nawet pomaga materialnie.

Przekonałem się o tem niezliczone razy. Wiedzą oni już doskonale, w których okolicach łatwiej jest znaleźć pracę, a gdzie nie należy jej szukać. Wiedzą, że w takich czasach nie należy porzucać pracy, ale czekać, aż pracodawca wymówi. A pracodawca niechętnie pozbywa się robotnika polskiego, zdołał on bowiem sobie wyrobić dobrą opinię. Więc niezależnie od strajku tekstylnego w okręgu Roubaix, który dotknął również wielu robotników polskich kryzys naogół przechodzi nad emigracją naszą we Francji łagodnie. Kto nie mógł znaleźć pracy w przemyśle, ten poszedł na wieś do rolnictwa, gdzie zawsze na chętnego robotnika czeka praca.

Nie należy również zapominać, że gros naszego wychodźstwa zatrudnione jest w górnictwie, gdzie była redukcja czasu pracy i redukcja zarobków, ale nie było redukcji robotników.

Emigracja polska we Francji pracuje tu, opierając się skutecznie bezrobociu, nawet w tych ciężkich czasach oszczędza i duży procent tych oszczędności odsyła do Polski. Czynniki kompetentne obliczały, że z Francji płynie co rocznie do Polski najmniej około 80 milionów franków oszczędności wychodźczych, czyli około 30 milionów złotych. O wiele więcej pozostaje na miejscu i przechodzi do Polski dopiero w chwili powrotu emigranta.

Nie można jednak powiedzieć, by wychodźstwo nasze we Francji zyskało za ten wyśitek zrozumienie kraju. Ostatnio zwinęto np. cały szereg Opiek Polskich, które rozsiane po całej Francji w okręgach zamieszkałych najczęściej przez Polaków, spełniały doskonale swe zadanie, szczególnie wobec świeżych emigrantów, zdanych często na łaskę i niełaskę gospodarzy. Wskutek tego konsulaty są przeciążone pracą, której z oddalenia nie mogą wykonać tak, jak ją na miejscu wykonywały Opieki Polskie. Z drugiej strony podwyższone zostały również niektóre opłaty konsularne. Rozumiemy tu wszysy, że Polska na każdym polu musi stosować obecnie oszczędności.

JACQUE CHPITSOPE.

Ożycie wiosny

Wiosna roku tego była wczesna i kapryśna. Już w końcu lutego ukazały się pierwsze młode liście, ocieplilo się powietrze, a po tem znowu spadły śniegi. W marcu na przemian były dni piękne i lodowato zimne. Arlette Renoir lubiła te nagłe zmiany. Kwiaty czy mgły, słońce czy śnieg, dźwięk dzwonek, śpiew ptaka wszystko zarówno wprawiało ją w zachwyt. — BOWIEM WIEDZIEĆ TRZEBA ŻE BYŁA SZCZĘŚLIWA.

Co tydzień odwiedzał ją narzeczony. Gerard Burdeson, oficer marynarki. Opowiadał jej o swoich podróżach. Niekiedy zabierał ją z sobą, autem podobnym do łodzi, którą kierował jak samolotem.

Gdy Arlette była z narzeczonym radość przeszkadzała jej myśleć. Ludzie wydawali się jej przemykającymi cieniami, drzewa i domy — kartami albumu. Prawie nie słyszała co mówił do niej. Tylko po odjeździe jego budziła się ze snu i znieuważała dostrzegała jakiś ładny pomnik, budynek, kwitnący krzew...

Pamiętała jednak dokładnie każde jego słowo; stąd czarowne godziny, spędzone w jego towarzystwie, przedłużały się w nieskończoność w jej umyśle.

Gerard przyniósł jej fotografię z podróży. Na jednej z nich figurował w łodzi, zwanej „kawakiem” na Labladorze, na innej siedział w namiocie, stroju beduiina; na trzeciej znowu przyglądał się tańcom murzynów dookoła ogniska.

Zadna jednak z fotografii nie dorównała rzeczywistym obrazom dnia — Gerarda, pijącego herbatę, otwierającego zapalniczkę, gestykulującego z odłoniętą głową w domu, lub w czapce ze złotym lampasem na dworze, z pod której widać było jego bystre, jasne spojrzenie.

Przyszło lato, Arlette i Gerard robili wyieczki po Ile-de-France. Wsiadali do łodzi i płynęli wzdłuż Sekwany, a Gerard, który był przewoźnikiem, śpiewał wiersze Mistrala:

„Płynie okręt od Majorki,

Wieżie złote pomarańcze...

Arlette śmiała się radośnie. Gerard mówił jej, że chciałby z nią zamieszkać w łodzi.

Wychodząc z małego pokoju willi w Wersalu gdzie mieszkała, słyszała ptaka, śpiewającego na jednostajną nutę, a gdy wracała ptak jeszcze śpiewał swoją piosenkę... brzmiała jak okrzyk radosny. Szukała w zaroślach i krzakach ptaka, którego nigdy nie widziała ani nie znała.

Zakwitły róże... i Gerard wyjechał do Egiptu. Przez tydzień cały Arlette nie wychodziła z pokoju, chora ze smutku. W myślowidziła cudowne kraje, gdzie narzeczony mógł o niej zapomnieć, kobiety dzikie i pełne uroku, które zająć go mogły.

Arlette spostrzegła, że ptak zamilkł, a na drzewach ukazały się rudawe liście, że oto nadchodził jesień. Dni jej miały na oczekiwaniu listonosza. Gerard pisywał nieregularnie. Niekiedy otrzymywała po kilka listów na raz, niekiedy znowu długo pozostawała bez wieści o nim.

Powiedział jej:

— Zobaczmy się znowu tej zimy!

I dlatego z niecierpliwością zrywała kartki kalendarza. Gerard pisał coraz rzadziej. Jeden z listów jego zaginął. Arlette niepokoiła się podczas, gdy on czekał na jej odpowiedź. Zaszły nieporozumienia, nastąpiła wymiana gorzkich słów a potem milczenie. Spadły śniegi... przyszły mrozy... a Gerard nie wraca...

Przez sześć tygodni Arlette trwała w melancholji, zamknięta w domu u kaminka, jak prababka, ale w końcu zimy zaczęła tańczyć znowu i grać w tenisa.

Poznała sympatycznych młodych ludzi, lecz stała się nieufna. Zarówno zajęcie jak i rozrywki przychodziły jej z trudnością, a życie wydawało się jej nieznosne.

Pewien student, Franciszek Bernard, powiedział jej któregoś dnia, że nie widział jeszcze istoty tak czarującej jak ona, że kocha ją tak, jak dotąd nie kochał jeszcze nigdy. Odrzekła mu:

— To nieprawda.

W końcu jednak uwierzyła mu. I po raz drugi została narzeczona. Wróciła wiosna, piekniejsza od tamtej. Narzeczony odbywał spacer i przejażdżki po lasach i w powietrzu, nad chmurami, bo Franciszek lubił loty nad ziemią. Mówił Arlette, że chciałby razem z nią spędzić życie w samolocie i polecieć z nią na krańce świata.

Pewnego dnia w ogrodzie Franciszek za wołał:

— Co za cudowna pogoda! Lecz mógłby nawet spaść śnieg, nie zrobiłoby mi to różnicy. Odkąd cię znam, wszystko wypiekniało mi w oczach.

— Tak jak mnie, — rzekła Arlette. — Teraz wiem, że jest szczęście na świecie. A tyle mnie o nim mówiono złego.

— Kto taki? — zapytał młodzieniec.

A gdy odpowiedziała mu z westchnieniem, dodał:

— Czy miałaś kiedy jakie zwartwienie w życiu?

— Nigdy, — szepnęła.

Wypowiedziawszy to słowo, drgała. Z gałęzi zabrzmiął śpiew — jasny, radosny, — przenikliwy. Franciszek coś mówił, lecz Arlette rozszargniona, nietylko jego słuchała. Jak przez sen przyszło jej wspomnienie radości słodkiej, dalekiej jakby zaznanej w innym mi nionem życiu. Myśli jej jednak nie sięgały Gerarda. Nie czuła ani troski ani żalu — jedynie szczęście jej na chwilę przybladło.

Drzewa stały nieruchomo w ciszy bez wiatru, zapał glicynji był słodki i subtelny. Ptak nadał powtarzał jednostajną nutę swej piosenki, którą dziewczę słyszało po raz drugi, choć nie budziła w niej żadnych już wspomnień.

— Jakie cudowne będzie nasze życie, — mówił Franciszek, — gdy się pobierzemy. Dlaczego milczysz?

Arlette uśmiechnęła się mówiąc:

— Nie wiem dlaczego jestem smutna...

KONIEC.

— KKKK —

936 godzin warjactwa

Obłędny rekord tańca

Obłęd rekordów wytrwałości tanecznej, pomimo protestów lekarzy i higienistów, szaleje jeszcze ciagle.

Ostatnio w Brukseli zakończono turniej taneczny, na którym para tancerzy włoskich, małżeństwo Sakori — zdobyła rekord 936 godzin tańca.

A zatem pełnych 39 dni...

Amerykański impresario, organizator tego konkursu, zaangażował do tego konkursu 47 par najwytrwalszych tancerzy z różnych krajów.

Zwycięska para przed kilku miesiącami przetanieczyła w Paryżu 758 godzin bez przerwy.

Lokal, w którym odbywał się obłędny taniec, był przepelniony we dnie i w nocy. Impresario zrobił doskonały interes, ponieważ ceny biletów były bardzo wysokie.

Po każdej godzinie tańca uczestnicy turnieju mogli wypoczywać przez kwadrans.

Część publiczności protestowała przeciwko takiemu dreczeniu ludzi, ale naogół widzowie traktowali widok kompletnie wyzupanych tancerzy zupełnie obojętnie.

Kilkakrotnie przychodziło do burzliwych scen. Policja musiała interwenjować, opróżniając salę widzów.

Dla podtrzymania nastroju manager zaangażował konferenciera, który przez głośnik bawił dowcipami publiczności i podniecał gasnącą energię tancerzy.

Wiele firm brukselskich postanowiło skorzystac z tego niezwykłego widowiska dla celów reklamowych.

I tak np. konferencier obwieszczał: „Magazyn krawiecki X wypłaci parze nr. 12 100 franków, jeżeli ta para wykona taniec rosyjski”.

„Firma obuwnia gotowego Z. ofiarowuje parze nr. 150 franków za taniec murzyński”.

Werwane pary wychodziły na podjum i dobywając ostatnich sił, starały się zdobyć obiecaną nagrodę.

Kiedy wreszcie zwycięska para Sakori ukończyła taniec, oboje byli tak nieludzko zmęczeni, że przywarli do siebie kurczowo i

trzeba ich było siłą rozrywać — prawie nieprzytomnych z wyczerpania.

Zdobywców rekordu przewieziono z sali tańca prosto do szpitala.

PORADNIK DLA GOSPODYŃ.

Przechowywanie jaj na zimę

Do przechowywania jaj najlepiej nadaje się okres wiosny i lata, a to z tego powodu iż podaż jest duża, wskutek czego ceny są niskie. Przeznaczone do przechowywania jaja winny być świeże, i możliwie nie starsze, jak 5-dniowe, mieć skorupkę gładką, jasną i świeży zapach.

Przy kupnie należy jaja zbadać w następujący sposób: zrobić małe pudełko kwadratowe z tektury albo cylinder z blachy, do środka wstawić lampę naftową, światło powinno być czyste i białe, naprzeciwko płomienia lampki w jednej lub z obu stron pudełka zrobić otwór wielkości małego jaja. Do otworu przystawiamy jajo grubym końcem do góry; widzimy wyraźnie zawartość jaja. Świeże, zdrowe jajo przy prześwietleniu jest jasne, bez plamek i smug. Jajo stare zepsute, jest mętne i ciemne, co jest oznaką zgnilizny.

Jajo zdrowe, jedno lub dwudniowe w grubym koncu ma bardzo małe puste miejsce, tak zw. komorę powietrzną; im jajo starsze — tem komora starsza, tak np. jajo 2-dniowe ma komórkę wielkości jednej piątej części całego jaja. Rzecz naturalna, że do konserwowania jaj należy używać jaj o najmniejszej komorze powietrznej. W czasie prześwietlania jaj zwracać uwagę na całość skorupki, próbując jaja przez lekkie uderzenie jedno o drugie. Praktyka wykazała, że przechowywać jaja można na przeciąg 7—9 miesięcy, o ile są zabezpieczone przed wysychaniem i działaniem bakterij gnilnych. Do tego celu służą różne roztwory, które utrudniają dostęp powietrza i działają zabójczo na bakterje.

Mamy wypróbowanych kilka sposobów konserwowania jaj. Wskazówki podane odnoszą się do przechowywania jaj w niewielkich ilościach.

Roztwór wapna. Na 1 kg. wapna dajemy 15 — 20 l. wody, mieszamy dobrze i po 2—3 dniach zlewa się roztwór do innego naczynia bez osadu, dodaje się 2—4 g. soli kuchennej, miesza się i wkłada jaja, pozostawiając powyżej ostatniej warstwy jak kilkunastu-metrową warstwę roztworu.

Naczynie należy przykryć płótnem i posypać warstwę wapna.

Roztwór soli. Na litr wody dać 12—14 g. soli kuchennej i 2—3 łyżki wapna palonego. W roztworze tym znakomicie jaja się konserwują, nawet przy niskiej temperaturze.

Należy używać wapna świeżego, dobrze wypalonego, a nie takiego, które dłuższy czas było wystawione na działanie powietrza.

Szkló wodne. Na litr szkló wodnego daje się 10 l. wody.

Układając jaja w naczyniu, trzeba ułożyć je w ten sposób, ażeby jedno drugiego nie dotykało. Jaja, konserwowane w powyższy sposób, nie tracą smaku ani zapachu, a przed użyciem ich do gotowania należy skorupkę nakłuć igłą, ażeby w gotowaniu nie pękaly.

Kobiety palą papierosy

10 września obchodzono w Londynie niezwykle jubileusz.

Było to czterdziestolecie usankcjonowania faktu, że kobiety palą papierosy.

Czterdzieści lat temu, 10 września 1821 r. w jednym z wykwintnych lokali londyńskiej Piccadilly, pewna dama, znajdująca się przy stoliku w towarzystwie męża, wyjęła papierosa i zapaliła.

W owym czasie było to wyzwanie rzuczone opinii publicznej.

Maitre d'hotel podszedł dyskretnie do o-

wej damy i poprosił ją by, przestała.

Za damą ujął się jej mąż. Od słowa do słowa, doszło do awantury.

Maitre d'hotel boksował się z mężem palącej damy, obecni podzielili się na dwie partie, obrusy frwały, naczynia się tłukły.

Awantura zakończyła się w sądzie.

I tutaj sędzia wydał znamieny wyrok, który otworzył nową erę w życiu pań.

Orzekł on mianowicie, że żadne prawo nie zabrania kobietom palić w miejscach publicznych.

Pomywaczka Józia i cesarz.

W wagonie kolejowym pociągu przemierzającego terytorjum austriackie, aresztowano pewnego żebrzącego człowieka.

Był w łachmanach, o kiju, jak to żebrak.

Gdy spytano go o nazwisko, wyprętył się i wyrecytował:

— Jestem książę Adolf von Habsburg.

„Warjat, albo symulant”, powiedziano.

Zarrządzano od niego dowodu osobistego.

Wysiadł jakoś obszarpana książeczka. Był to dowód na nazwisko: „Adolf Słowacek”.

— No widzi pan, — powiedział dobrotliwie sędzia, który skazał Słowacka na tydzień aresztu. — Widzi pan jaki z pana ks. Habsburg. Poprostu Słowacek i koniec.

— Ale młody książę nie dał za wygraną.

W ciągu tygodnia, spędzonego w aresz-

cie, spisał historję swego życia, z której jasno wynikało, że jest nie tylko Habsburgiem ale synem Franciszka Józefa.

W cesarskiej kuchni dworskiej Franciszka Józefa była pomywaczka pewna dziewczyna imieniem Józefa Słowacek.

Niezbadane są grogi przeznaczenia.

Cesarz spotkał kiedyś dziewczynę spodobał mu się, i w krótko potem przyszedł na świat mały Adolf.

Józefa dostała od cesarza 50 tysięcy guldenów, poczem narzeczony jej przepuścił wszystko, a mały Adolf musiał iść w świat.

Został kelnerem, dorobił się niezgorszego majątku, ale podczas przewrotu stracił wszystko.

Wobec tego został żebrakiem. Błękitna krew nie przeszkadzała mu w tym zawodzie.

W obronie prowokatorek

Władze prohibicyjne w Ameryce Północnej dotychczas często posługiwaly się kobietami w celu zdobycia dowodów przeciw podejrzanym osobom lub lokalom. Kobiety takie bądź skłaniały do picia podejrzanym o łamaniu prohibicji mężczyz, albo też kazały sobie podawać zakazane trunki w lokalach, na które planowane było najście policji prohibicyjnej.

Obecnie rząd federalny Stanów Zjednoczonych wydał rozporządzenie zabraniające używania kobiet do prowokacji, doszedł bowiem do przekonania, że kobiety nie tylko nie wywiązały się należycie z powierzonego sobie zadania, ale pozatem przysporzyły władzom wiele kłopotu.

W Illinois n. p. ajenci prohibicyjni chcą udowodnić dowody przeciw podejrzanym lokalom,

posługiwali się prostytutkami.

W mieście Buffalo znowu wybuchł wielki skandal z powodu aresztowania za pijaństwo młodej panny, która towarzyszyła agentowi prohibicyjnemu podczas jego służbowej wizyty w potajemnej knajpie (speakeasy). Dyrektor prohibicyjny Wodcock twierdzi ponadto, że kobiety już dlatego samego nie nadają się do pełnienia służby prohibicyjnej, gdyż w wielu wypadkach, przez ciągłe kosrowanie trunków popadają w nałogowe pijaństwo.

Charakterystyczne jest, że Stowarzyszenie kobiet w Maryland wniosło protest przeciw rozporządzeniu, wykluczającemu kobiety od tej służby, twierdząc, że ubliża ono godności kobiet.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Wierzyciele Banku Handlowego

W ŁODZI

zbiierają się w czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu Zrzeszenia Piotrkowska 86 m. 5, celem omówienia dotychczasowej i dalszej akcji wierzycieli polskich,

Niezrzeszeni proszeni są również o przybycie w ich własnym interesie.

ZARZĄD.

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych ADAMA WIERZBICKIEGO w ŁODZI

ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy nowowstępujących od klas 3-ej do 8-ej włącznie przyjmuje sekretariat codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Początek zajęć dn. 2 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem.

Opłata 20,— zł. miesięcznie.

Najlepszy odbiór na detektor

ma i e n,

kte kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 184-06

Dr.

H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90

Przyjmuje od 3-4 i od 7-8 w.

NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE!

ŁÓŻKA metalowe, MATERACE wszelkiego rodzaju WÓZKI
DZIECIĘCE w największym wyborze i t. p. polca
najstarsza fabryka mebli żelaznych

J. B. WOŁKOWYSKI

Łódź, Narutowicza 11, tel. 187-70.

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka,

udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji,

Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front (obok poczty).

Przerabiamy

RADJO-aparaty wszelkich systemów na najnowsze układy dostosowane do nowego podziału fal. Gwarancja eliminowania łódzkiej stacji zasięg całej Europy na głośnik. Czystość tonów i duża siła głosu. Ceny tanie.

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Na wypłatę

Pała

męskie i damskie

Obuwie Swetry

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.



URZĘDNIICY
ROBOTNICZY

PAMIĘTAJcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI 22 RZGOWSKA
Telefon 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA! Na składzie wielki wybór łóżek metalowych, oraz wyrobów tapicerskich

Starszy samodzielny ogrodnik

z wieloletnią praktyką do handlowego i prywatnego zakładu ogrodniczego w Łodzi poszukiwany.

Zgłoszenia wraz z odpisaniami świadectw sub O. M. do redakcji niniejszego pisma.

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10—2

Uwaga!

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA I KOKSU
A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14
dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalniowej

Poleca węgiel górnośląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbance. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE

Dr. Michał LIPSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
WSCHODNIA 65
(Piotrkowska 46), tel. 203-51

powrócił
przyjmuje 2—5 i od 7—9, w dnię świąt od 9—11.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 popo i.

Już czas zaopatrywać się w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkich szkół po cenach znacznie niższych,

Stanisław Nowak

Piotrkowska 162, róg Główniej
UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów według najnowszych żurnali, Firma egzystuje od 30 lat.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Dr. med. K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani, ord. od 1—2 i 7—8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Lekarz-Dentysta L. RIOTROWSKA

Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
ul. Andrzeja Nr. 5.
tel. 216-81.

Powrócił Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49
Nasiona
wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7, tel. 151-03

Używajcie wyłącznie do szycia **Nici „Marynarz”** Władysław SUWALSKI Wytw. Nici „MARYNARZ” Wólczańska 109

Z powodu zmiany interesu sprzedam dobrze prosperującą **PIEKARNIĘ** wśródmieściu. Wiad.: ulica Senatorska Nr. 2, m. 1.

Potrzebni chłopcy DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoj”

Dr. med. Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją, Elektroterapia
POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę od 9—11 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Ogłoszenia drobne.

Różne

PIANISTA rutynowany nauczyciel muzyki (Petersburg. Konserw) udziela lekcji początkującym i zaawansowanym, Zgierska 11 Świątkowski.

RUTYNOWANY nauczyciel przysparza do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawodowych. Wyniki pewne. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

BRULJONY zeszyty, ołówki, stalówki i wszelkie przybory szkolne kupujcie w dobrych gatunkach w znacznej od 25 lat firmie: K. Bogusławski w Łodzi ul. św. Andrzeja 3.

PRZYJMIE na mieszkanie ucznia (ee) małżeństwo bezdzietne Nawrot 1-a m, 29.

2 pokoje z kuchnią przedpokój światło. 1 pokój z kuchnią blisko tramwaju do wynajęcia. Śląska 16, Chojny.

MŁODY muzyk udziela muzyki na własnym pianinie. Główna 40, mieszkania 15. Dla początkujących ceny niższe.

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią oraz lokal fabryczny od gospodarza. Gdańska 131.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich. Tamże francuskie przedszkole. Nawrot 38 m. 3.

Posady i prace

ZARAZ potrzebny starszy chłopiec do ślusarni, ulica Kilińskiego Nr. 166.

POTRZEBNY uczeń do drukarni Rozwoju. Zgłaszać się od 7 wieczór.

POTRZEBNY podręczny do krawca męskiego. 6-go Sierpnia 28. Klimaszewski.

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA** NAWROT 8

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy **Leon Rubaszkin** Kilińskiego 44, tel. 136-48 gdzie dostaniesz na wypłaty na najwygodniejszych warunkach, po najniższych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę. Uwaga: Stałym klientom nawet bez wpłaty.

PLAC do sprzedaży, na ulicy Brzezińskiej 71, Wierdomość Chłódna 11.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komua. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwoj” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa